

*Ks. Mirosław Gucwa już dwudziesty pierwszy rok głosi Ewangelię w Republice Środkowoafrykańskiej, w diecezji Bouar, gdzie od kilku lat jest wikariuszem generalnym. Tę funkcję przyszło mu pełnić w całej swej rozciągłości w trudnym momencie dla tamtejszego Kościoła, pod długą nieobecność chorego miejscowego biskupa. List jest formą najświeższej relacji o sytuacji państwa i Kościoła w kontekście ciągle nie zakończonej rebelii.*

Drodzy Przyjaciele!

Minęły już prawie trzy miesiące od dnia, w którym zjednoczone siły rebeliantów Seleka wkroczyły do Bangui i przejęły władzę w Republice Środkowoafrykańskiej (RCA). W ciągu kilku dni zajęli wszystkie większe miasta i praktycznie oni w nich rządzą. Po Świętach Wielkanocnych pisałem o przybyciu Seleka do samego Bouar. W dalszym ciągu zajmują koszary wojskowe kontrolując sytuację w mieście i okolicy. Policjanci i żandarmi powrócili do pracy, ale właściwie wszystkie poważniejsze sprawy związane z bezpieczeństwem, załatwiają żołnierze Seleka. Rzadziej, ale zdarza się jeszcze, że niektórzy z nich popełniają gwałty i kradzieże. Czasami w Wantiguera uczniów przechodzących do szkoły jedyną możliwą drogą, straszą bronią. W takich przypadkach zmuszeni jesteśmy interweniować u ich szefów. Obecnie komendantem Seleka jest generał Kaddafi, który zna sango i francuski więc można z nim rozmawiać bez tłumacza.

W tym liście pragnę „wyjść” po za miasto Bouar, mając na uwadze całą diecezję, a nawet po za diecezję, podsumowując sytuację w całym kraju.

Kilka dni temu z okazji dnia modlitw o świętość kapłanów, spotkaliśmy się w kapłańskim gronie w Bouar. Po adoracji i mszy świętej z udziałem wiernych, każdy z obecnych księży przedstawił sytuację w swojej parafii. Od 12 czerwca trwa Konferencja Plenarna Episkopatu RCA. Uczestniczą w niej również wikariusze generalni. W ciągu pierwszych dwóch dni każdy biskup albo wikariusz przedstawiał sytuację w swojej diecezji (jest ich 9 w naszym kraju). Są to więc wiadomości pochodzące od autentycznych świadków minionych i obecnych wydarzeń związanych z przewrotem marcowym.

Zarówno kapłani w diecezji Bouar, jak i biskupi na konferencji, na samym początku wyrazili wdzięczność za dar życia i możliwość spotkania, by wspólnie modlić się i wytyczyć plan działania duszpasterskiego w sytuacji, kiedy wierni i nie tylko, potrzebują jasnych wskazówek, rzetelnej analizy powtarzających się przewrotów i umocnienia w wierze. Podczas wydarzeń związanych z zamachem stanu wiele samochodów parafialnych zostało skradzionych przez rebeliantów, wiele domów zniszczonych i spalonych wiosek. Kilka kościołów zostało sprofanowanych, ale wiary nie zdołali rebelianci „wydrzeć” z serca tych, którzy zaufali Bogu.

Według relacji biskupów, prawie wszyscy kapłani i siostry zakonne trwali na swoich miejscach nie opuszczając wiernych. Jedynie tam, gdzie nie było to możliwe, np. w Ouango (diecezja Bangassou), gdzie rebelianci z zemsty na ludziach, którzy stanęli w obronie parafii, spalili wszystkie domy i zabili szefów wioski. Chrześcijanie z kapłanami ratowali się ucieczką do buszu. Podobnie było w Batangafo i Markunda (diecezja Bossangoa).

We wszystkich większych miastach (wyjątek stanowią Bangui, Bouar, Berberati i M'Bayki) instytucje państwowe nie funkcjonują, prefekci (wojewodowie), policja, żandarmeria i sędziowie nie powrócili jeszcze na swoje stanowiska. Administracja państwowa więc nie istnieje. Żołnierze Seleka są wszystkim, pozwalając sobie na wszystko. Nawet w tych czterech wymienionych miastach, nie wszystkie urzędy państwowe są otwarte. Taka sama sytuacja panuje w szkolnictwie państwowym. W Bouar, na przykład, tylko uczniowie ostatnich klas gimnazjalnych i maturalnych mają zapewnione parę godzin nauki dziennie. Egzaminy, które w poprzednich latach odbywały się w czerwcu, w tym roku zaplanowane są na koniec sierpnia. Większość nauczycieli i funkcjonariuszy czeka na wypłaty w Bangui, gdzie otwarte są banki. Od kilku lat każdy funkcjonariusz ma swoje konto w banku, na które

przelewane są pieniądze za pracę. W żadnym innym mieście banki nie wznowiły działalności, a więc wielu musi „pielgrzymować” do stolicy. Okazuje się również, że obiecane wypłaty, po dwóch miesiącach nie zostały jeszcze przelane na konta bankowe. Wszyscy więc czekają w stolicy.

Inaczej wygląda sytuacja ze szkołami prywatnymi. W diecezji Bouar, do której rebelianci przybyli 24 marca, szkoły prywatne ze względu na bezpieczeństwo uczniów i personelu, zawiesiły naukę tylko na tydzień. Na koniec czerwca zaplanowane jest zakończenie roku szkolnego. W innych diecezjach, gdzie nie ma władz państwowych i trudniej było o bezpieczeństwo, szkoły były zamknięte przez parę miesięcy. Jednak, jak zaznaczyli biskupi ze wschodnich regionów kraju (Bamabri, Alindao, Bangassou), było to z korzyścią dla rolnictwa, bo większość uczniów pomagała rodzicom w pracy na plantacjach. Pomimo kryzysu politycznego, zbiory orzeszków ziemnych, kukurydzy, ryżu, manioku, fasoli i grochu zapowiadają się dość obfite w tych regionach. W regionach zachodnich kraju nie powinno być dużo gorzej, bo deszcz pada dość często i młodzi też nie boją się pracy w polu.

Wszyscy zauważyli obecność obcych „elementów” w naszym kraju. Są nimi przede wszystkim sami bojownicy Seleki pochodzący z północy RCA i z sąsiednich krajów: Czadu i Sudanu. Posługują się językiem arabskim i w większości są to muzułmanie, niektórzy wrogo nastawieni do chrześcijan. Dlatego miały miejsce profanacje kościołów i Najświętszego Sakramentu, po czym bojownicy przebierali się w stroje liturgiczne kapłanów i tak pokazywali się ludziom. Sam szef państwa Djotodja (muzułmanin), kilka tygodni temu zmuszony był do zajęcia stanowiska wobec tych wydarzeń i jasno powiedzieć, jakie są ich zamiary wobec kraju. Zaprosił wtedy do pałacu przedstawicieli wszystkich wyznań religijnych zapewniając uroczyście, że nie chce tworzyć z RCA republiki islamskiej. Zgodnie z konstytucją chce przestrzegać laickiego charakteru państwa, zapewniając wolność religijną wyznawcom wszystkich grup religijnych.

Żołnierze Seleki w Bouar, w większości są muzułmanami, ale nie przeszkadzają chrześcijanom w zgromadzeniach religijnych i przeciwni są przemocy religijnej. Na razie. Sam generał Kadafi wydaje się być człowiekiem religijnym i głęboko przekonany, że zniszczenie kościoła, kaplicy czy meczetu, a nawet przedziurawienie dachu, może ściągnąć na okolice kataklizm i głód. Dlatego przynajmniej jego żołnierze nie niszczą obiektów sakralnych i meczetów, i chce, by wszyscy żołnierze tego przestrzegali. Zachęciłem go gorąco, by nigdy nie zmienił swojego przekonania o nagłej karze ze strony ich Boga.

W stolicy, arcybiskup Dieudonné, przełożeni Kościołów protestanckich i wspólnot muzułmańskich, utworzyli razem „Plate-forme religieuse” (Płaszczyzna Współpracy Międzywyznaniowej). Celem tego dzieła jest podejmowanie wspólnego wysiłku w stronę pokojowego współżycia chrześcijan i muzułmanów, by uniknąć wojny religijnej. Muszę dodać, że głos tych przełożonych ma większą siłę przekonania niż to wszystko, co mówią i robią politycy, zwłaszcza w tych ostatnich miesiącach, kiedy za ich słowami nie zawsze idą czyny.

Liczy się również głos biskupów. Dlatego wszyscy czekają na uroczyste zakończenie Konferencji Episkopatu w katedrze, bo wtedy czytane jest przesłanie biskupów do narodu środkowoafrykańskiego. Zwykle obecny jest na tej mszy św. prezydent i paru ministrów. W tym roku, jeśli będzie, na pewno usłyszy całą prawdę o cierpieniu ludzi i bolesnych skutkach ostatniej rebelii, która przewodził. Nie będzie też brakowało zachęty do działania i słów nadziei, bo przecież Chrystus żyje i On jest Panem historii. Zresztą zaplanowane jest spotkanie biskupów z prezydentem przed zakończeniem konferencji. Wtedy też w cztery oczy biskupi mogą wyrazić to wszystko, czego prości ludzie, cierpiący na co dzień, nie mający możliwości spotkania z władzą, nie mogą wyrazić. Biskupi są po prostu głosem tych, którzy są bez głosu. Dlatego ludzie im wierzą.

Przygotowywany jest również dłuższy list pasterski biskupów, który też ukaże się po zakończeniu konferencji Episkopatu. W liście tym biskupi przedstawiają analizę obecnej sytuacji i przyczyny powtarzających się rebelii. Nakreślą też plan odbudowy moralnej i materialnej kraju, zwracając się do polityków, chrześcijan i członków innych wspólnot wyznaniowych, z apelem o pokojowe współdziałanie i troskę o dobro wspólne. Fundamentem tego zaangażowania jest dla chrześcijan wiara w Boga i w Jego słowo – Ewangelię, Dobrą Nowinę.

Jak zawsze, na koniec wyrażam wdzięczność za Waszą modlitwę, której moc odczuwamy na co dzień. Nadal na nią liczymy, zapewniając o modlitewnej pamięci.

*Ks. Mirosław Gucwa*